Biuletyn Informacyjny
Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Zielonej Górze

URZĄD PRACY

nr 4/2006 ISSN 1734-5375 kwartalnik • wydawnictwo bezpłatne

KONFERENCJA W ROKU MOBILNOŚCI PRACOWNICZEJ

Szanowni Państwo !

Wydaje się, że zupełnie niedawno na łamach naszego biuletynu składałem wszystkim życzenia noworoczne na 2006 rok. Minął on szybko, niepostrzeżenie, ale dostarczył nam satysfakcji z pracy. Kolejne efekty w zwalczaniu bezrobocia i przewidywane tendencje pozwalają patrzeć optymistycznie w przyszłość.

Natomiast w tym świątecznym czasie pragnę w imieniu pracowników Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Zielonej Górze i własnym, podziękować dyrektorom oraz pracownikom powiatowych urzędów pracy, a także wszystkim naszym partnerom na rynku pracy za rzetelną współpracę, która w tym roku przyniosła niespodziewane efekty.

Proszę przyjąć najlepsze życzenia pomyślności, sukcesów zawodowych i osobistych w 2007 ROKU.

dyrektor
Wojewódzkiego Urzędu Pracy
w Zielonej Górze

Spis treści

Zatrzymajmy rodaków w kraju 3

Konferencja w Roku Mobilności Pracowniczej 4

Wyjazdy „za chlebem" 5

Piloci zmian 7

Przestrzeń dla edukacji 8

Ważne drobnostki 9

Dlaczego kobietom trudniej ? 10

Efekty wdrażania SPO RZL 12

Biurko zamieniła na bufet 13

Kierunek drogi 14

Bezrobocie w Lubuskiem 2004 - 2006 15

Wydawca:
Wojewódzki Urząd Pracy
65-036 Zielona Góra
ul. Wyspiańskiego 15
tel. 068 4565610

Redakcja:
Wojewódzki Urząd Pracy
65-036 Zielona Góra
ul. Wyspiańskiego 15
tel. 068 4565626
e-mail:wup@wup.zgora.pl
rzecznik@wup.zgora.pl

Zespół redakcyjny tworzą
rzecznik prasowy
Małgorzata Kordoń
oraz pracownicy WUP

Druk:
MULTIdruk
09-400 Płock, ul. Bielska 61/1
tel 024 268 24 41

ZATRZYMAJMY RODAKÓW W KRAJU

Rozmowa z Kazimierzem Piątakiem, dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Zielonej Górze.

- **W tym roku w Lubuskiem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o ponad 20 tys. osób. Wcześniej sytuacja była zupełnie odwrotna.**
- Była tragiczna. W latach 2001-2002 spadała liczba miejsc pracy, a bezrobocie rosło o blisko 30 tys. osób rocznie.
- **Bezrobocie spada wyraźnie i chyba nic go już nie zatrzyma. Jak udało się to osiągnąć?**
- Przede wszystkim ustabilizowano polską gospodarkę, o czym świadczy chociażby wzrost liczby ofert pracy w powiatowych urzędach o 100 proc. Dynamicznie zaczęły się rozwijać małe i średnie przedsiębiorstwa, które dominują w naszym województwie. Mocnym impulsem było przystąpienie Polski do UE. Otwarcie rynku europejskiego stworzyło duże możliwości rozwojowe.
- **Ma Pan na myśli możliwości gospodarcze, a otwarcie rynków pracy niektórych unijnych państw przyczyniło się do znacznej migracji zarobkowej Polaków.**
- Oczywiście, nie ma co ukrywać, że wyjazdy w poszukiwaniu pracy, głównie młodych Polaków, także zmniejszyły statystyki bezrobocia. Wyjeżdżają jednak nie tylko bezrobotni, ale także osoby, które pracę w Polsce mają. Są niezadowolone z niskich wynagrodzeń. Tym samym pozostawiają swoje miejsce pracy, które zajmują osoby bezrobotne. To wszystko kręci się i zahacza jedno o drugie.
- Podnoszenie kwalifikacji przez mieszkańców, ich udział w szkoleniach także przyczynia się do poprawy sytuacji. Lubuszanie podnoszą swoje umiejętności, zdobywają dodatkową wiedzę i stają się bardziej aktywni na rynku pracy. Np. w 2003 roku udzielono 210 pożyczek bezrobotnym na podjęcie działalności gospodarczej, a od początku tego roku do końca listopada z dotacji skorzystały 1054 osoby bezrobotne. Widać więc tę aktywność.
- **W Lubuskiem bezrobocie spadało w tym roku najszybciej w kraju. Z 24,1 % w styczniu do 19,5 % na koniec października. Były minister pracy Michał Boni stwierdził na łamach „Gazety Wyborczej", że bezrobocie w Polsce nie spadnie poniżej 12 – 13% dopóki nie zmodyfikujemy systemu pomocy społecznej. Podaje też, że bezrobocie w Polsce wynosi niecałe 15 proc. a z zasiłków korzysta 84 % bezrobotnych.**
- Przypuszczam, że myślał o zasiłkach z pomocy społecznej, bo z prawem do zasiłków dla bezrobotnych jest odwrotnie. W naszym województwie zaledwie 16,4 % (w kraju jeszcze mniej – 12,8 %) ogółu bezrobotnych posiada prawo do zasiłku. Najprawdopodobniej pozostali korzystają z zasiłków przyznawanych z pomocy społecznej. Modyfikacja tego systemu jest rzeczywiście potrzebna. Nie brakuje osób, które rejestrują się jako bezrobotne, tylko dla ubezpieczenia zdrowotnego, jakie wówczas przysługuje. Bezrobocie nie dotyka w równym stopniu wszystkich tak samo. W szczególnie trudnej sytuacji są osoby długotrwale bezrobotne, w dużej mierze bez żadnego wykształcenia, kobiety, mieszkańcy wsi, osoby powyżej 50 roku życia.
- **Ks. Sławomir Kokorzycki, proboszcz parafii w Korytowie, w Zachodniopomorskiem mówi o mentalnościowej niezdolności do pracy wśród swoich parafian. Twierdzi, że mogą pracować, ale im się nie chce pracować.**
- Osobom bez kwalifikacji pracodawcy oferują najniższe stawki. Mogą więc zarobić ok. 650 zł. Zasiłek dla bezrobotnych jest niewiele niższy. Do tego pomoc społeczna, czasem praca na czarno i tak trwają z miesiąca na miesiąc.
- **Ks. Kokorzycki mówi, że każdy zasiłek z pomocy społecznej powinien być związany z obowiązkiem świadczenia pracy, choćby przez kilka godzin. To nie jest nowy pomysł. Mamy przecież prace społecznie użyteczne.**
- W naszym województwie w tym roku wydano ponad 11 tys. skierowań do takich prac. Ale tak naprawdę wykorzystują je gminy powiatu żarskiego – aż 8,5 tys. skierowań. Pozostałe - w dużo mniejszym stopniu. Wiąże się to z pieniędzmi, jakie muszą dołożyć samorządy to refundacji wypłat. A tych gminom brakuje.
- **Ale osoby te tworzą długie listy w rejestrach. To może mylić inwestorów, których staramy się ściągać, by tworzyli nowe miejsca pracy. Jednym z głównych kryteriów wyboru miejsca na fabrykę jest statystka bezrobocia. Inwestorzy mogą przeżyć rozczarowanie.**
- To prawda. Jeśli ktoś nie chce pracować, to trudno go zmusić. Być może trzeba będzie nasz rynek otworzyć dla pracowników zza wschodniej granicy lub zatrzymać odpływ rodaków do innych krajów UE poprzez zwiększenie płacy minimalnej – ale te decyzje należą do polityków.

Rozmawiała:
Małgorzata Kordoń

Konferencja w Roku Mobilności Pracowniczej

Wojewódzki Urząd Pracy w Zielonej Górze wspólnie z Uniwersytetem Zielonogórskim zorganizował, 11 grudnia br., konferencję pod hasłem „Migracja zarobkowa w Roku Mobilności Pracowniczej - mobilność bez granic" .

Salę Uniwersytetu Zielonogórskiego wypełnili pracownicy instytucji działających na rynku pracy oraz studenci.

Komisja Europejska ogłosiła rok 2006 „Europejskim Rokiem Mobilności Pracowników". W ramach tej inicjatywy organizowany jest międzynarodowy projekt, w którym uczestniczą publiczne służby zatrudnienia z dziewięciu krajów Europy – Francji, Niemiec, Finlandii, Łotwy, Czech, Węgier, Włoch, Belgii i Polski.

Rektor UZ prof. Czesław Osękowski (z lewej) podczas otwarcia konferencji wprowadził uczestników w jej temat. Jakiś czas potem wysłuchano wykładu prof. Zdzisława Wołka (z prawej) o edukacji dla mobilności.

Celem Europejskiego Roku Mobilności Pracowników jest wymiana doświadczeń oraz poznanie skali i natury mobilności w Unii Europejskiej. Rok ten ma odegrać ważną rolę w rozpowszechnianiu tematyki mobilności oraz stać się impulsem do wypracowania istotnych rozwiązań w tej dziedzinie. Siła jego oddziaływania będzie zależała przede wszystkim od zaangażowania potencjalnie zainteresowanych osób i instytucji.

W nawiązaniu do tej inicjatywy doradcy EURES Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Zielonej Górze wraz z Uniwersytetem Zielonogórskim zorganizowali konferencję, sfinansowana ze środków unijnych, podczas której przedstawione możliwości oraz korzyści i zagrożenia wynikające z migracji zarobkowej.

Konferencje otworzyli dyrektor WUP Kazimierz Piątak oraz rektor UZ prof. Czesław Osękowski. Następnie wysłuchano wykładów. Prof. Irena Machaj mówiła o tym jakie zmiany zachodzą na pograniczach Polski po wejściu naszego kraju do Unii Europejskiej. Wicedyrektor WUP Edward Kraszewski przedstawił szanse i dylematy związane z migracją zarobkową. Natomiast prof. Zdzisław Wołk zastanawiał się nad zmianami w edukacji, która ma służyć mobilności zawodowej.

Edward Kraszewski wicedyrektor WUP mówił o szansach i dylematach związanych z migracją zarobkową.

Bardzo ciekawą częścią konferencji były wystąpienia studentów, którzy mają doświadczenia związane z pracą i studiami za granicą. Swoje australijskie wrażenia przedstawiła studentka biologii z University of Western Sydney Monika Kardowska.

Prof. Irena Machaj dokonała ciekawego porównania zmian zachodzących na pograniczach Polski.

Kilka wystąpień miały studentki z V roku pedagogiki pracy i poradnictwa zawodowego Uniwersytetu Zielonogórskiego, które piszą prace magisterskie dotyczące migracji. Na podstawie wielu wywiadów i ankiet przeprowadzonych z osobami, które wyjechały do pracy za granicę, przedstawiły wiele wniosków

Bogumiła Ozgowicz studentka V roku Pedagogiki i Poradnictwa Zawodowego UZ niepokoiła się tym, że największą grupą migrującą jest wykształcona młoda inteligencja. Wskazywała, że nie tylko lepsze zarobki są przyczyną wyjazdów. Nie satysfakcjonująca praca, bez możliwości rozwoju także popycha ludzi do migracji.

świadczących o korzyściach, ale także zagrożeniach związanych z migracją zarobkową. Wykazały, że Polacy wyjeżdżają, bo chce lepiej zarobić, by zapewnić swoim bliskim jak najlepszą stopę życiową. I często odbywa się to kosztem porzucenia wyuczonego na wyższym poziomie zawodu na rzecz prostej pracy fizycznej. Młodych Polaków popycha to tego brak perspektyw rozwoju zawodowego w kraju. Za te sytuacje obwiniają rząd. Studentki próbowały odpowiedzieć na pytanie, czy młodzi ludzie zdecydują się na powrót do kraju. Wrócą – jak twierdziły – pod warunkiem, ze zobaczą możliwości związane z karierą zawodową i korzyści finansowe. Należy więc szybko i poważnie zastanowić się na tym jak zatrzymać tych, którzy jeszcze nie wyjechali oraz co zrobić, żeby ci co wyjechali, chcieli wrócić.

Monika Giedyna, studentka V roku Pedagogiki i Poradnictwa Zawodowego UZ pisze pracę magisterską na temat migracji Polaków do Wielkiej Brytanii. Przeprowadziła wiele wywiadów z osobami, które wyjechały lub zamierzają wyjechać. Na konferencji przedstawiła historię 39- letniego Grzegorza, który od trzech lata pracuje w Anglii. Wyjechał z powodów finansowych i zarówno on , jaki i inni ankietowani, winą za taki stopień migracji zarobkowej obciążają rząd.

Wyjazdy „za chlebem”

Przygotowany przez Martynę Bundę raport dla tygodnika „Polityka” zaczyna się następująco: „Już milion w Wielkiej Brytanii, 300 tysięcy w Irlandii. Polacy stają się największą mniejszością narodową na wyspach. Powstają polskie sklepy, firmy taksówkarskie, gazety, rozgłośnia radiowa. Są także biura: polskiej położnej i firmy pogrzebowej.”

Przed rozszerzeniem Unii Europejskiej, dotychczasowe państwa członkowskie, obawiały się masowego napływu obcokrajowców na ich rynki pracy. Wprowadzono wieloletnie okresy przejściowe. Aktualnie coraz częściej mówi się o tym, iż to polscy przedsiębiorcy obawiają się ucieczki ich wykwalifikowanych pracowników. Tym bardziej iż coraz częściej są oni chwaleni jako sumienni i systematyczni pracownicy w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Hiszpanii. W tych krajach coraz częściej pracodawcy poszukują właśnie Polaków.

Cechy polskiej migracji

Krzysztof Michałkiewicz, otwierając 21 kwietnia 2006 roku międzynarodową konferencję na temat swobody przepływu pracowników w rozszerzonej UE stwierdził: „Na naszych oczach rodzi się wspólny, europejski rynek pracy. Mobilność pracowników opiera się na trzech filarach: gotowości, chęci i możliwości pracowników do zmiany miejsca pracy, zamieszkania czy zawodu. To niesie ze sobą wiele pozytywnych skutków, ale także może rodzić pewne zagrożenia. Politycy muszą dokonać oceny tych skutków, by móc kształtować politykę migracyjną. Nie da się zatrzymać ludzi, którzy chcą robić karierę w innych miejscach, dlatego państwa muszą widzieć skutki umiędzynarodowienia rynku pracy, by wykorzystać zalety i likwidować negatywne efekty mobilności.

Pojawia się więc wiele pytań – między innymi i te – czy emigracja zarobkowa Polaków jest szansą, swoistym panaceum na trudną sytuację na regionalnych rynkach pracy, czy też zagrożeniem dalszego rozwoju gospodarczego?

Jak wskazują materiały informacyjne Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej polska migracja zarobkowa ma swoje charakterystyczne cechy. Należy do nich przewaga wyjazdów sezonowych lub krótkookresowych. Bardzo niewiele osób decyduje się na zamieszkanie na stałe w którymś z państw europejskich. Do znalezienia pracy za granicą nie wystarczy gotowość. Muszą być również możliwości. Przekonało się o tym wielu Polaków, którzy bez znajomości języków obcych, prawodawstwa czy realiów życia codziennego w innym kraju, miało poważne kłopoty ze znalezieniem pracy.

Patriotyzm nieistotny

Kluczem do oceny zysków i strat z emigracji zarobkowej na sytuację w Polsce będzie wskazanie czy ma ona charakter stały czy też jedynie czasowy. Na powroty do kraju minimalny wpływ mają odczucia patriotyczne. Większy wpływ ma z pewnością sytuacja w kraju. Jeśli Polska stanie się symbolem szybkiego postępu i wielkich możliwości (jak Irlandia i Chiny) to emigranci w większym stopniu zastanawiają się nad szansą udziału

w tym przełomie. Wrócą wraz ze swoimi umiejętnościami, doświadczeniem, pomysłami, kontaktami biznesowymi i kapitałem przyśpieszając rozwój gospodarczy.

Prof. Mirosław Chałubiński w wywiadzie dla „Gazety Lubuskiej" wskazuje, że ekonomiczny wymiar emigracji zarobkowej nie jest jedynym. Wśród przyczyn wymienia obawy przed powrotem autorytarnych rządów. Młodzi Polacy boją się klerykalizmu, śmiesznych i przerażających dla nich postaw naszych czołowych polityków wobec seksu i życia religijnego. Wyjeżdżają za granicę, by przeczekać najtrudniejszy dla nich okres. Należy pamiętać, że są najlepiej wykształconym pokoleniem w historii Polski. Jeszcze nigdy w dziejach naszego kraju nie było tak licznej grupy absolwentów szkół wyższych. Mają oni ambicje, aspiracje i duże oczekiwania od siebie i od życia. W kraju nie mają zbyt dużych szans by je zrealizować.

Podejmowanie wyzwań

Nieodłączną cechą młodości jest chęć sprawdzenia się, zdania egzaminu życiowego, podjęcia wyzwania. Chcą się sprawdzić i korzystać z wolności. Stanowią jednocześnie swoistą forpocztę integracji europejskiej. Nabiorą różnych praktycznych umiejętności, podszkolą język i nauczą się tolerancji. Kraje Europy Zachodniej są w większości wielonarodowe i wielokulturowe. Młodzi ludzie, dzięki tej różnorodności, wezmą praktyczną lekcję demokracji na co dzień. Zdaniem profesora Chałubińskiego migracje są przyszłością Europy i świata. Migracje są czymś nieporównywalnie lepszym niż wycofanie się, „emigracja wewnętrzna" praktykowana w okresie komunizmu.

Dzisiaj odpływ utalentowanych młodych ludzi osiągnął w Polsce takie rozmiary, że ci, którzy zostali, skarżą się na brak pracowników gotowych wesprzeć rozwój gospodarczy Polski. Konfederacja Pracodawców Prywatnych informuje, że w Polsce 14 % firm ma kłopot ze znalezieniem specjalistów, głównie z branży budowlanej, drzewnej, meblarskiej i metalowej. Nie jest to jeszcze sytuacja kryzysowa, ale już należałoby zająć się problemem, by brak konkretnych specjalistów nie stał się dotkliwy dla gospodarki.

Opolszczyzna przykładem

Skala emigracji zarobkowej na Opolszczyźnie jest jedną z najwyższych w kraju. Pokazuje w sposób wymierny i realny potencjalne szanse i zagrożenia. jakie niesie ze sobą wyjazd „za chlebem".

Ten region jest przykładem zarówno pozytywnych, jak i negatywnych skutków masowej emigracji pracowników do innych krajów. Plusem jest niewątpliwe zmniejszenie bezrobocia o 60-70 % i znaczny napływ kapitału z zagranicy, który inwestowany jest w domy, posiadłości i przedsiębiorstwa. Niestety emigracje stałe i czasowe powodują systematyczne zmniejszanie się liczebności ludności śląskiej.

O wyjazdach zarobkowych decyzje podejmuje na ogół cała rodzina, ale też na niej odbijają się negatywne skutki. Rośnie liczba rozwodów. Tata przyjeżdżający raz w miesiącu i robiący „porządki", to nie jest dobry model wychowywania dzieci. Pojawiać się mogą patologie społeczne.

Raport Martyny Bundy wskazuje, iż emigracja w Wielkiej Brytanii z ostatniej fali to ludzie młodzi. 83% nie przekroczyło 34 roku życia, niemal połowa nie ma jeszcze 24 lat. Od zarobkowej emigracji lat 90-tych różni ich styl: wtedy człowiek zaciskał pasa, przeczekiwał na najniższym budżecie, żeby jak najwięcej pieniędzy przywieźć do domu. Tymczasem większość z tych, którzy do Wielkiej Brytanii przyjechali legalnie, chodzi do pubów, klubów, kina, selekcjonuje ludzi, z którymi mieszka, często wybierają ludzi innej narodowości. Spory odsetek studiuje. Co biedniejszym opłaca te studia gmina już po roku legalnego mieszkania na wyspach. Najnowsi emigranci z Polski, przebadani przez Uniwersytet w Surney, lubią Wielką Brytanię.

Życie na dwa fronty

Deklarują entuzjastyczny stosunek do brytyjskiej wielokulturowości, a jednocześnie 80% krytycznie ocenia poziom tolerancji Polaków. Na minus zapisują własnemu krajowi, że nie sposób sobie wyobrazić na polskiej ulicy brytyjskiego luzu. Badani polityką się nie interesowali, jednak dobrze znali najważniejsze aktualne wydarzenia. Z wielu rozmów wynikało, że był to główny argument, żeby jednak nie wracać. W pewnym sensie trzymają jednak rękę na pulsie. 80% przebadanych Polaków odwiedza Polskę 3 do 10 razy w roku, dwie trzecie ma wciąż jakieś finansowe interesy w kraju, a jedna czwarta kupiła lub kupuje domy czy mieszkania w Polsce. Aż 65% nie zastanawia się nad powrotem i rozstrzyga, ale też nie planuje. Żyją aktualną chwilą, starając się zabezpieczyć na dwa fronty (na emigracji i w kraju).

Drenaż kadr

Kolejna wielka fala emigracji po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej niesie ze sobą zarówno pozytywne zjawiska, ale również i pewne zagrożenia. Z jednej strony daje szansę młodym ludziom na godny start życiowy, który w kraju jest utrudniony. Daje możliwość nie tylko zarobienia konkretnych i wymiernych pieniędzy, ale i zdobycia odpowiednich szlifów językowych, towarzyskich, kulturowych. Pojawiają się jednak zagrożenia, do których zalicza się głównie drenaż do innych krajów wysoko wykwalifikowanych kadr oraz zmniejszenie tempa rozwoju ekonomicznego w kraju. Na pytanie czy osoby, które teraz wyemigrowały powrócą wraz z wyższymi kwalifikacjami, kontaktami i kapitałem, jeszcze jest za wcześnie na odpowiedź. Tym bardziej, iż przyjęły specyficzną strategię na przetrwanie. Wiele jednak wskazuje, że poprawa sytuacji gospodarczej i politycznej w Polsce, dałaby tym osobom istotny argument, przemawiający za powrotem.

Edward Kraszewski
wicedyrektor WUP

Rozmowa z prof. dr hab. Ireną Machaj z Uniwersytetu Szczecińskiego.

- Bardzo ciekawe było Pani wystąpienie na temat polskiego pogranicza po wejściu do UE. Stwierdziła Pani, że pilotem zmian jest społeczeństwo Polski zachodniej?
- Usytuowanie terytorialne bardziej sprzyja zmianom na terenach zachodnich niż wschodnich. Społeczeństwo ma tu więc większe zdolności adaptacyjne do nowych sytuacji. I zawsze tak było. Tu szybciej przyjmowane były nowe technologie, różnorodne inne nowości, a obecnie szybciej rozprzestrzenia się internet.
- Prowadziła Pani badania porównawcze?
- Tak. Wyniki opublikowałam niedawno w książce pt. „ Społeczno – kulturowe konteksty tożsamości mieszkańców wschodniego i zachodniego pogranicza Polski"
- Czym różnią się Polacy mieszkający na zachodzie kraju od wschodnich?
- Różnice są dość wyraźnie. Nie bez przyczyny wschodnie tereny określa się „ścianą płaczu". Zachód jest bogatszy, wschód bardziej zacofany cywilizacyjnie, poczynając od infrastruktury, sieci dróg, po budownictwo mieszkaniowe i wyposażenie gospodarstw domowych. ale to nie jest odkrycie ostatnich lat. baza cywilizacyjna ziem zachodnich została przejęta po wojnie i już wówczas była lepsza, stąd i start tam był inny.
- Czy następują zmiany świadomościowe wśród ludności?
- Są dość wyraźne różnice w świadomości społecznej mieszkańców na obu pograniczach, ale są to różnice stopnia nasilenia. dotyczą one sposobu myślenia, gotowości do działania. społeczeństwo zachodnie cechuje bardziej zaawansowany indywidualizm. Na wschodzie mamy do czynienia z większym kolektywizmem myślenia, mocniej działają regulatory kulturowe i religijne.
- Czyli mieszkańcy zachodniej Polski są bardziej otwarci na Europę.
- To silniejsze nastawienie na zmiany powoduje, że gospodarczo te regiony rozwijają się szybciej, a społeczeństwo przekształca w nowoczesne. Zyskujemy na bliższym terytorialnie sąsiedztwie z zachodnią Europą. Polacy z zachodniej części kraju mają więcej wiary w siebie, większy optymizm, gotowość do zmian i poczucie autodynamizmu Jednak słabiej oddziałują na nich normy społeczne co rodzi problem słabiej działającej kontroli społecznej oraz pewnych symptomów anomii społecznej.
- Politycy rządzący obecnie zachowują się tak, jakby chcieli te zmiany zatrzymać. Mówią o patriotyzmie, tradycjach i wartościach chrześcijańskich.
- Każda zmiana to naruszenie ustalonego porządku, co może ich niepokoić. Nie da się jednak tych zmian zatrzymać, można je najwyżej opóźnić. Wartości etniczne są w społeczeństwie polskim bardzo żywe. Nie powinny jednakże przybierać barw nacjonalistycznych. Nadmierna etniczność prowadzi to silnego nakładania ocen – ktoś jest gorszy, zły. A chodzi o to, by mieć poczucie swojej odmienności, a nie obcości.
- Sądzi Pani, że politykom nie uda się zmusić Polaków Do „wewnętrznej etnicznej emigracji".
- Nie, następujące zmiany są procesami nieuchronnymi. Weszliśmy do Europy, więc idziemy już wytyczoną ścieżką. na zachodnim pograniczu obserwujemy rozszerza nie granic identyfikacji społeczeństwa, i te identyfikacje coraz częściej przekraczają granice państwa, są bardziej ponadpaństwowe i ponadnarodowe, zaś identyfikacje etniczne, przy nadal swoim dużym znaczeniu, tracą jednak na ostrości w zakreślaniu granic między „my" a „on", czyli inni etnicznie.

Rozmawiała:
Małgorzata Kordoń

Rozmowa z prof. dr hab. Zdzisławem Wołkiem z Uniwersytetu Zielonogórskiego

- **Ostatnie 15 lat w polskiej edukacji to „najazd" młodych ludzi na uczelnie.**
- Znaczący przyrost liczby studentów miał miejsce na początku lat 90. Kiedy stworzono możliwości odpłatnych studiów zaocznych. Zwracano wówczas uwagę na konieczność poprawy wskaźnika scholaryzacji, który do 1989 r. był wyraźnie niższy niż w krajach zachodnich i wynosił ok. 7 %, W roku 2000 wskaźnik ten wyniósł blisko 11 %.
- Pierwszych 16 uczelni niepaństwowych utworzono w 1991 r. W 2000 r. było ich już 182, a kształciły ok. 400 tys. osób. Obecnie w Polsce studiuje ok. 40 % młodzieży w wieku 20 24 lat.
- **Wzrosła chyba świadomość, że stopień wykształcenia wpływa na mobilność zawodową.**
- Mobilność jednostki w samej swej naturze jest niemożliwa do zdefiniowania z uwagi na zawarty w jej sensie pierwiastek ruchliwości, niestałości. Z tego też względu trudno mówić o usystematyzowanej edukacji do mobilności. Raczej należy liczyć się z koniecznością formułowania możliwie rozbudowanej oferty edukacyjnej, interweniującej w różnych okresach życia człowieka. To on, rozwijając swoje życie, będzie sięgał do tych propozycji, które uzna za przydatne do realizacji celów.
- **Od stopnia mobilności zależy kariera zawodowa**
- Mobilność ma człowiekowi umożliwić przemieszczanie się zarówno w przestrzeni i to globalnego świata, jak i w strukturze zawodowej i zatrudnienia. Tym samym edukacja również wymaga stworzenia warunków do przesuwania się w zależności od okoliczności i preferencji.
- **Jakie więc zmiany zachodzą w edukacji wyższej?**
- Zostały one głównie zawarte w strategii edukacyjnej Polski na lata 2007 – 2013. Szkoły wyższe dzięki wprowadzeniu wielostopniowości nauczania umożliwiają studentom regulowanie czasu trwania studiów, ich przerywanie bądź przemieszczanie się głównie między specjalnościami, a niekiedy między kierunkami kształcenia.
- **Wielostopniowość kształcenia jest powszechnie realizowana w krajach UE.**
- Ponieważ poszerza możliwości, umożliwia np. przerwanie kształcenia po kolejnym zamkniętym jego etapie. Absolwent studiów licencjackich mając już wykształcenie zawodowe może podjąć pracę, nabrać doświadczenia zawodowego, nie tracąc możliwość powrotu na drogę kształcenia, by osiągnąć kolejny jego poziom. Tym samym studia stają się bardziej związane z praktyką i umożliwiają pełniejsze, bardziej świadome studiowanie. Wieloetapowość studiów umożliwia też racjonalizowanie kształcenia przez samego zainteresowanego, dokonywane przez pryzmat coraz pełniejszego poznawania siebie, jak i na skutek obserwowania rynku pracy, zachodzących na nim zjawisk i tendencji. Może to sprzyjać ukierunkowaniu studiów pod katem konkretnych potrzeb pracodawców.
- **A indywidualizacja studiów ?**
- Nie tylko studiów, ważnym kierunkiem przemian jest indywidualizowanie ścieżek całożyciowej edukacji. Wciąż jeszcze niższe poziomy edukacji będą zbliżone programowo, jednakże i na nich możliwe jest realizowanie treści i zdobywanie sprawności uwzględniających indywidualne uwarunkowania. Jednak, rzeczywiście, największe możliwości indywidualnego, w pełni podmiotowego podejścia do nauki występują na studiach wyższych. Wprowadzenie projektowanych paszportów edukacyjnych ma dokumentować drogę kształcenia, trwającą przez całe życie. Namiastka tej koncepcji jest suplement do dyplomu ukończenia studiów wyższych wydawany w polskich uczelniach od 2005 r. Strategiczny charakter ma planowane utworzenie do 2010 r. Europejskiej Przestrzeni Szkolnictwa Wyższego. Koncepcja ta ma umożliwić swobodny przepływ studentów pomiędzy uczelniami Unii Europejskiej. Pozwoli to w przyszłości na studiowanie w różnych uczelniach, niezależnie od kraju, w którym się one znajdują nie tylko całego programu studiów, lecz także jego sekwencji, czy nawet pojedynczych przedmiotów.

Rozmawiała:
Małgorzata Kordoń

Przed wyjazdem do Australii studiowałam biologię na Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Po roku podjęłam decyzję o wyjeździe do innego kraju na studia. Początkowo brałam pod uwagę studia w ramach programu Erazmus. Zniechęcił mnie krótki czas wyjazdu. Wzięłam do ręki Newsweek, w którym opisane były uniwersytety na świecie.

Skontaktowałam się z agentem i w pół roku później wyjechałam do Australii. Minęły już dwa lata. Wyjeżdżając, nie miałam pojęcia, że Australia jest innym „światem" niż Europa. Wszystko jest odwrotnie niż na starym kontynencie. Moja australijska część rodziny mówi: „W Australii chodzimy na głowach" – co oznacza inną kulturę, jazdę po drugiej stronie, odwrotną porę roku i ludzie są odmienni.

Studenci pracują

Gdy zaczęłam studia, byłam bardzo zdziwiona, że około 90% studentów pracuje. Głównie dorabiają sobie jako kelnerki i barmani. Wiele osób już na trzecim roku studiów podejmuje pracę związaną z kierunkiem nauki. Nawet jeśli studenci nie muszą pracować w czasie roku szkolnego, to pracują w wakacje lub organizują sobie praktyki w czasie roku szkolnego, tak aby zdobyć doświadczenie zawodowe. Studenci po ukończeniu studiów, bez żadnej praktyki, mają bardzo małe szanse na zdobycie pożądanej pracy.

Poszukiwania pracy najlepiej zacząć od codziennego przeglądania ogłoszeń w gazecie i internecie. Przygotować swoje CV. Jeśli chodzi o referencje lepiej pisać prawdę, ponieważ pracodawcy dzwonią do referentów i sprawdzają wiarygodność. Czasami nawet pracodawcy wolą przyjąć kogoś bez dużego doświadczenia, aby wyszkolić po swojemu. W związku z tym najlepiej być sobą, nie udawać. Austalijczycy są szczerzy oraz uczciwi i tego samego oczekują od innych.

Własna firma

W podjęciu pracy bardzo pomaga posiadanie własnej firmy. Założyłam swoją, jednoosobową. Pracodawca nie musi płacić podatku, ja go odprowadzam. Na firmę mogę kupić wiele rzeczy i wtedy mam niższy podatek, który i tak nie jest zbyt wysoki.

Gdy poszłam na pierwsze moje spotkanie z przyszłym pracodawcą przygotowałam się według zasad, których nauczono mnie w Polsce. Czyli wyszłam z założenia, że „szata" zdobi człowieka. Niestety, nie wiedziałam, że australijczycy na ubiór zazwyczaj nie zwracają uwag, choć zależy to też od stanowiska, o które zabiegamy. Wyczułam, że z moim strojem przesadziłam i nie dostałam pracy.

Na następne rozmowy przychodziłam za każdym razem w innym stroju. Podczas każdej rozmowy kwalifikacyjnej inaczej się zachowywałam. Starałam się nie traktować moich pierwszych doświadczeń na rynku pracy jako porażki, ale zdobywanie doświadczeń. Na kolejnych spotkaniach dowiadywałam się czegoś nowego. Jak mam się zachowywać, zareagować, jak mówić, siadać. Na przykład, Australijczycy przy rozmowach nigdy nie siadają naprzeciw siebie. Zawsze obok siebie na kanapach, a nawet idą na kawę. Przy rozmowach, miedzy wierszami, chcą wybadać czego przyszli pracownicy oczekują i jakie mają ambicje.

Otwarci i uśmiechnięci

Menadżerom nie podobało się to, że jestem ambitna i pokazuję, jak daleko chcę zajść. Między innymi dlatego, że czują zagrożenie, dla swojej pozycji. W późniejszych rozmowach nie przedstawiałam menadżerom moich ambicji. Dla Australijczyka ważne jest to, aby się świetnie dogadać ze swoim przyszłym pracownikiem. Dlatego trzeba być otwartym i uśmiechniętym. Mimo, iż w Australii jest tylko około 4 % bezrobocie to nie jest łatwo znaleźć pracę studentowi. Ma mniej wolnego czasu, i nie jest zawsze dostępny dla pracodawcy. Szukałam pracy pół roku. W wielu firmach chciano mnie zatrudnić, ale tłumaczyli, że moje wolne godziny im nie odpowiadają.

W Australii żyją ludzie wielu stron świata i trzeba jak najszybciej nauczyć żyć z ich religiami, kulturami, kolorami skóry. Różnica kulturowa może być też barierą w poszukiwaniach pracy, bo niektóre nacje trzymają się razem i bardzo rzadko zatrudniają osobę spoza niej. Dlatego też na początku najlepiej szukać pracy w polskich gazetach. Można także zamieszczać ogłoszenia w innych gazetach, kulturowo podobnych do nas. Najważniejsze to podjąć pierwszą pracę. Później są znajomości i już o wiele łatwiej znaleźć inne zatrudnienie. Najtrudniej jest zacząć. Gdy wylądowałam w Sydney, wydawało mi się, że umiem angielski, certyfikaty przecież zdałam, a i tak nie rozumiałam co do mnie mówiono. Dlatego też zanim wyjedzie się do innego kraju do pracy, dobrze jest poznać panujące tam obyczaje. W Australii nie mówię: „wesołych świąt", tylko „miłej przerwy wakacyjnej". Nigdy nie mam pewności jakiego wyznania jest dana osoba i nie chcę nikogo urazić.

To są drobnostki, ale bardzo ważne.

Dominika Kardowska
University of Western Sydney
Australia

Dominika w Parku Narodowym Jervis Bay 300 km na południe od Sydney. O swoich australijskich doświadczeniach mówiła podczas konferencji.

Dlaczego kobietom trudniej ?

Tematyka kobiet zyskuje na znaczeniu w kontekście toczącej się ogólnej dyskusji dotyczącej sytuacji społeczno-zawodowej kobiet w Polsce. Bezrobocie wśród kobiet (według danych BAEL) w I kwartale 2006r. w skali ogólnopolskiej wynosiło 16%, ale przed rokiem było aż 20%.

W województwie lubuskim od początku bieżącego roku nastąpił spadek liczby bezrobotnych kobiet o ponad 7 tysięcy (z ok. 47 tysięcy do 40 tysięcy). Nie mniej jednak udział kobiet w ogólnej liczbie bezrobotnych z roku na rok rośnie.

Pracownik mniej dyspozycyjny

Utrzymujące się w województwie wyższe bezrobocie wśród kobiet niż mężczyzn spowodowane jest przez wiele czynników. W czasach restrukturyzacji w zakładach pracy zwalniały w pierwszej kolejności kobiety. Nawet obecnie liczba kobiet, które tracą pracę z przyczyn dotyczących pracodawcy, w porównaniu z liczbą mężczyzn, jest dwukrotnie wyższa.

Kwalifikacje zawodowe kobiet zdezaktualizują się w okresie sprawowania opieki nad dziećmi. Pracownice są postrzeganie jako mniej dyspozycyjne, bardziej obciążone obowiązkami rodzinnymi. Stereotypowe postrzeganie ról zawodowych kobiet i mężczyzn, utrudnia otrzymanie stanowiska innego, niż tradycyjnie przypisywane kobietom. Niewystarczająca jest tez baza usług opiekuńczo-wychowawczych, co ma znaczący i niekorzystny wpływ na mobilność zawodową kobiet.

Z danych powiatowych urzędów pracy wynika, że z roku na rok coraz mniej kobiet rejestruje się jako bezrobotne. Jest to wynik znaczącej poprawy na lubuskim rynku pracy. Na poprawę tę wpłynęło: ustabilizowanie sytuacji gospodarczej, poprawa koniunktury, a także większe zainteresowanie samych Lubuszanek uczestnictwem w realizowanych przez służby zatrudnienia programach rynku pracy. Przybywa ofert pracy dla kobiet. Jednak, mimo to nadal Lubuszankom trudniej niż mężczyznom znaleźć zatrudnienie.

Aktywne Lubuszanki

Praca daje kobietom szanse aktywności w życiu zawodowym i publicznym. Jej brak utrudnia, albo wręcz uniemożliwia, pełne uczestnictwo w życiu społecznym. Prowadzić też może do indywidualnego wykluczenia społecznego.

Aby przezwyciężyć wspominane zagrożenia konieczne będzie nie tylko kontynuowanie przez służby zatrudnienia dotychczasowych form aktywizujących kobiety ale także podejmowanie nowych przedsięwzięć prozatrudnieniowych ograniczających bezrobocie. Zasadniczym celem pozostaje podnoszenie efektywności działań realizowanych i wdrażanych w ramach ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Ustawa przewiduje różnorodne formy przedsięwzięć zmierzających do zwiększenia zatrudnienia. Działania te nie są adresowane wyłącznie do kobiet. Mogą one jednak na równych prawach korzystać ze wszystkich form aktywizacji zawodowej.

Trzeba zaznaczyć, że kobiety dominują wśród uczestników prawie wszystkich programów oferowanych przez powiatowe urzędy pracy naszego województwa. Największy udział bezrobotnych kobiet w ofertach programowych urzędów pracy odnotowujemy w klubach pracy, szkoleniach, przekwalifikowaniach zawodowych i pracach interwencyjnych.

O zwiększonej aktywności kobiet na rynku pracy świadczy nie tylko ich gotowość do doskonalenia zawodowego, elastyczne podejście do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, lecz również podejmowanie własnej działalności gospodarczej. W br. wśród bezrobotnych, którzy uzyskali dotacje na podjęcie działalności gospodarczej, ok. 50% stanowiły Lubuszanki.

Kobiety chętniej zatrudnia się przy pracach o dużej wrażliwości na zmiany na rynku pracy, natomiast w grupie zawodowej o najwyższym prestiżu społecznym i względnej stabilności zawodowej, tj. wyższych urzędników państwowych oraz kierowników, kobiety są w mniejszości.

Dobrze wykształcone i młode

Od lat aktywne zawodowo Lubuszanki legitymują się zdecydowanie lepszym wykształceniem niż mężczyźni. Opinie te potwierdzają doświadczenia powiatowych urzędów

pracy naszego województwa: przy zatrudnianiu na konkretne stanowiska nie zawsze brane są pod uwagę kwalifikacje i staż pracy kobiet. Kobiety, o takich samych kwalifikacjach jak mężczyźni, otrzymują niższe wynagrodzenie za ten sam lub porównywalny rodzaj pracy .

W skali kraju kobiety zarabiają średnio 68% tego, co mężczyźni. Różnica w poziomie wynagrodzeń utrzymuje się w ciągu całej kariery zawodowej i we wszystkich grupach zawodowych. W przypadku kobiet długi staż pracy i doświadczenie zawodowe nie zawsze wpływają na podniesienie wysokości wynagrodzenia czy awans zawodowy.

Kobietom trudniej jest znaleźć pracę, zarówno pierwszą, jak i kolejną. Mają też mniejsze szanse niż mężczyźni na utrzymanie swojego etatu, czyli znacznie łatwiej mogą stracić pracę, są częściej zwalnianie. Kolejnym negatywnym zjawiskiem jest sytuowanie kobiet do zawodu lub stanowisk uważanych za „kobiece", co widać nawet w języku ogłoszeń prasowych.

W Lubuskiem ponad 50% bezrobotnych kobiet nie przekroczyło 35 roku życia. Badania wskazują, iż najczęstszą przyczyną bezrobocia kobiet pomiędzy 25 a 35 rokiem życia jest bierność zawodowa, spowodowana wychowywaniem dzieci. Nie bez znaczenia w pozyskiwaniu zatrudnienia jest też poziom wykształcenia kobiet.

Według struktury wykształcenia bezrobotnych Lubuszanek 4,4% spośród nich posiada wykształcenie wyższe, 33,8% wykształcenie średnie i policealne, 30,4% wykształcenie zasadnicze zawodowe, a z kolei 31,4% wykształcenie gimnazjalne i poniżej.

Wyrównywanie szans

Wyrównywanie szans kobiet i mężczyzn w dostępie do rynku pracy leży nie tylko w sferze gospodarki i edukacji, lecz również w sferze świadomości co do równości w zakresie prawa pracy, jak też przełamywania stereotypów kulturowych, narzucających określony sposób pojmowania ról społecznych, kobiet i mężczyzn. Dokonujące się zmiany gospodarcze, społeczne i technologiczne świadczą o tym, że tradycyjny podział nie przystaje już do rzeczywistości .

Sytuacja ta dotyczy w równym stopniu życia społecznego, jak i rynku pracy. Bez względu na stan przepisów prawa pracy kobiety są w wyraźnie trudniejszej sytuacji niż mężczyźni. Na stan ten wpływają przesłanki nie tylko ekonomiczne, lecz wspomniane już uwarunkowania kulturowe. Z tego też powodu konieczne są działania na rzecz zmian w świadomości zarówno pracodawców, jak i samych kobiet.

Elastyczna organizacja pracy

Kolejnym czynnikiem osłabiającym pozycję kobiet na rynku pracy jest niski poziom dostępności usług opiekuńczo-wychowawczych.
W strategii lizbońskiej zaleca się, aby do 2010 r. stworzyć warunki do objęcia opieką przedszkolną 90% dzieci. W Polsce natomiast liczba przedszkoli uległa znacznemu zmniejszeniu z blisko 27 tysięcy pod koniec lat 80 do ponad 8 tysięcy w 2000r. W miastach ok. połowa dzieci objęta jest opieką przedszkolną, natomiast na wsi tylko 14% dzieci, podczas gdy przeciętna w Europie wynosi 80%.

Brak rozpowszechniania i stosowania przez pracodawców elastycznych form zatrudniania i przywiązanie do tradycyjnego sposobu organizacji pracy stanowi powazne utrudnienie w godzeniu ról społecznych i zawodowych przez kobiety. Wojewódzki Urząd Pracy w Zielonej Górze w ramach wspierania działań podejmowanych przez Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn umieścił na stronie internetowej WUP bazę danych nt. specjalistycznych stron internetowych dotyczących zatrudnienia kobiet, w tym w ramach elastycznych form zatrudnienia.

Unia sobie poradziła

Najlepszą drogą do uświadomienia kobiet jest edukacja. Kobiety, które posiadają wyższe wykształcenie są bardziej świadome występowania dyskryminacji, niż te, które ukończyły szkołę podstawową, czy zawodową. Na szczęście coraz więcej kobiet studiuje i edukacja zaczyna odgrywać coraz większą rolę w ich życiu. Do poszerzania swojej wiedzy zmusza je poniekąd sytuacja gospodarcza w naszym kraju. Rozwijająca się gospodarka wymaga wykwalifikowanych specjalistów i tym samym wszyscy, którzy chcą podjąć pracę, muszą się uczyć. To, że większą wagę przywiązuje się do wykształcenia pracownika oraz jego cech osobowościowych, np. umiejętność współpracy w grupie, może w przyszłości przysłużyć się do poprawy sytuacji kobiet na rynku pracy.

Efekty walki z bezrobociem wśród kobiet najpełniej widać w krajach Unii Europejskiej. Od 1998 do 2000 liczba bezrobotnych pań w krajach unijnych zmniejszyła się o ok. 25%. Zdaniem analityków świadczyć to może o dostrzeganiu wykształcenia i kwalifikacji kobiet przez pracodawców. Okazały się one w dużym stopniu konkurencyjne wobec mężczyzn. Największy spadek liczby bezrobotnych kobiet nastąpił w Danii, Irlandii i Holandii.

Jak poprawić sytuację?

Poziom aktywizacji zawodowej kobiet w Lubuskiem na przestrzeni ostatnich 2 lat podlegał wahaniom, których ogólny kierunek określić można jako wzrastający. Niezwykle jest określenie zakresu działań zmierzających do poprawy sytuacji kobiet na rynku pracy, a w szczególności przeciwdziałanie praktykom dyskryminującym. Cel ten przybliżyć mogą zmiany w prawodawstwie, prowadzenie kampanii medialnych, zmiany w postawach pracodawców i przełożonych, zachęty dla pracodawców (refundacje kosztów zatrudnienia).

Rozwijanie projektów aktywizacji zawodowej kobiet i zwiększanie ich mobilności na rynku pracy. I na koniec kobiety same powinny podejmować skuteczniejsze działania wobec własnych środowisk, by zmienić negatywne postawy.

Jadwiga Klimanowska

EFEKTY WDRAŻANIA SPO RZL

Sektorowy Program Operacyjny Rozwój Zasobów Ludzkich jest wdrażany w Polsce już ponad dwa lata. W ramach Działań 1.2 i 1.3 SPO RZL, dla których WUP w Zielonej Górze pełni rolę Instytucji Wdrażającej od początku okresu wdrażania projektów wsparciem zostało objętych ponad 10 tys. osób bezrobotnych z terenu naszego województwa.

Projekty realizowane w ramach Działania 1.2 Perspektywy dla młodzieży mają na celu zwiększenie szans młodzieży na uzyskanie zatrudnienia. Wsparcie kierowane jest do ludzi młodych, którzy nie posiadają praktycznych umiejętności poruszania się na rynku pracy jak również doświadczenia zawodowego o które bardzo często pytają pracodawcy.

Z kolei projekty realizowane w ramach Działania 1.3 Przeciwdziałanie i zwalczanie długotrwałego bezrobocia mają na celu ograniczenie zjawiska długotrwałego bezrobocia poprzez wsparcie osób bezrobotnych w zakresie reintegracji zawodowej.

Zgodnie z założeniami cele realizowane są poprzez udzielanie osobom bezrobotnym poszczególnych form wsparcia, do których należą: pomoc w poszukiwaniu pracy, w tym poradnictwo zawodowe oraz pośrednictwo pracy, szkolenia, subsydiowanie zatrudnienia, staże, przygotowanie zawodowe w miejscu pracy, jednorazowe dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej.

Liczba beneficjentów objętych danym rodzajem realizowanego wsparcia (stan na 30.06.2006 r.)

Działanie 1.2

Rodzaj wsparcia	Liczba beneficjentów		
	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem
Pomoc w poszukiwaniu pracy	2352	3692	6044
Szkolenia	731	587	1318
Jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej	69	80	149
Subsydiowanie wydatków związanych z zatrudnieniem u przedsiębiorcy	136	171	307
Subsydiowanie wydatków związanych z zatrudnieniem u pracodawcy nie będącego przedsiębiorcą	83	188	271
Staże	1312	2788	4100
Przygotowanie zawodowe w miejscu pracy	144	153	297

Działanie 1.3

Rodzaj wsparcia	Liczba beneficjentów		
	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem
Pomoc w poszukiwaniu pracy	1911	2110	4021
Szkolenia	921	900	1821
Jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej	202	189	391
Subsydiowanie wydatków związanych z zatrudnieniem u przedsiębiorcy	394	507	901
Subsydiowanie wydatków związanych z zatrudnieniem u pracodawcy nie będącego przedsiębiorcą	116	122	238
Przygotowanie zawodowe w miejscu pracy	469	781	1250

Największym zainteresowaniem wśród młodzieży cieszą się staże, z tej formy wsparcia skorzystało 4100 osób. Natomiast wśród osób długotrwale bezrobotnych przodują szkolenia np. w zawodzie spawacza, kursy prawa jazdy, księgowości oraz komputerowe. Do 30 czerwca br. z zatrudnienia subsydiowanego skorzystało łącznie 1717 osób, z przygotowania zawodowego 1547, ponad 500 osób otrzymało jednorazowe dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Do końca 2006 roku liczba udzielonych dotacji znacznie wzrośnie, gdyż powiatowe urzędy pracy w ostatnich miesiącach wprowadzały zmiany w projektach polegające na przesunięciu środków na dotacje z innych form wsparcia. Wiąże się to z coraz większym zainteresowaniem osób bezrobotnych własna działalnością gospodarczą.

W styczniu 2007 r. zostaną ogłoszone kolejne konkursy w ramach Działań 1.2 i 1.3 SPO RZL w schemacie a – dla powiatowych urzędów pracy.

Agnieszka Wawryk-Grzelec

Biurko zamieniła na bufet

Straciła pracę w agencji mieszkaniowej. Zwolnienia grupowe. Pomyślała, że to jeszcze nie koniec świata. W końcu skończyła liceum o specjalności pracownik administracyjno – biurowy. Zarejestrowała się jako bezrobotna i szukała pracy. Bez skutku.

Małgorzata Ćwiertnia jednak nie załamywała się. Doszła do wniosku, ze wykształcenie średnie to za mało w dzisiejszych czasach. Trzeba umieć więcej, posiadać konkretne umiejętności. Wielu pracodawców pytało wprost o studia wyższe. Ale o studiach nie mogła marzyć. Zaoczne sporo kosztują. W Centrum Kształcenia Ustawicznego w Zielonej Górze postanowiła zrobić dwuletnie studium policealne z rachunkowości. Zaczęła korzystać z propozycji kursów oferowanych przez powiatowy urząd pracy. Wybrała kurs: „kadry i płace z zastosowaniem komputera."

Czas płynął, półtora roku na bezrobociu. – Zaczynała mnie dopadać depresja – zwierza się pani Małgorzata. – Szkoły i kursy pokończone, a pracy i tak nie ma. Zaczęłam myśleć o czymś własnym. Dzieci mam odchowane, więc czasu też więcej niż młode matki. Wymyśliłam sobie kiosk ruchu w Wojewódzkim Urzędzie Pracy. W tamtym rejonie brakuje kiosku z prasą. Rozmawiałam z „Ruchem" o współpracy. Jednak „Ruch" wycofał się ze względu na zbyt duże koszty. Wtedy usłyszałam, że w budynku urzędów pracy brakuje bufetu dla pracowników i interesantów. Z gazet wiedziałam, że można starać się o dotacje z EFS na założenie własnej działalności. Dotacje wydała na zakup urządzeń.

Gastronomia a pracownik biurowy. Różnica spora. Ale pani Małgorzata przebranżowiła się bez problemu, choć zabrało to sporo czasu. – Śledziłam w internecie – mówi – na czym polega mała gastronomia. Dużo czytałam. Sama wymyśliłam menu. Przy małej gastronomii jest ono ograniczone. Jednak już z zarobionych pieniędzy kupiłam kuchenkę i mogłam poszerzyć ofertę dań. Pytałam klientów, co jeszcze wprowadzić. Teraz jest zimna, to chcieli coś ciepłego. Przygotowuje więc zupy z mrożonek. Chętnie je kupują.

Pani Małgorzata prowadzi działalność od kwietnia 2006 roku. Twierdzi, że dużym atutem są obniżone składki na ZUS dla osób po raz pierwszy zakładających działalność gospodarczą. Samodzielność zawodowa spodobała jej się najbardziej. – I cieszę się, że mam kontakt z ludźmi. Bez pracy człowiek czuje się taki ... bylejaki – kończy rozmowę pani Małgorzata.

Małgorzata Kordoń

Samodzielność zawodowa podoba się pani Małgorzacie najbardziej.

Ukończył Technikum Drogowe w Zielonej Górze. Po szkole bez pracy był dwa tygodnie. Trafił na staż do przedsiębiorstwa Arwito. Potem został pracownikiem, normalnie na umowę o pracę. Niestety firma zbankrutowała.

Rok 2006 r. rozpoczął jako bezrobotny. Ma 23 lata. Żadnego załamania. – Z czegoś trzeba żyć – mówi zdecydowanym głosem – ale już nie miałem ochoty na umowę o pracę. Wykombinowałem, że na swoim będzie mi lepiej, a mogę robić to samo. Uruchomić taką firmę i u „dużych" zostać podwykonawcą.

Tak powstała firma usługowa, roboty drogowo – budowlane. – Z większym naciskiem na drogowe – podkreśla **Łukasz Tyliszczuk** , właściciel firmy - jako podwykonawca wykonuję oznakowanie poziome i pionowe dróg, montuję tablice informacyjne przy ulicach i drogach.

Zanim jednak rozpoczął działalność gospodarczą, przeszedł kurs organizowany przez Powiatowy Urząd Pracy w Świebodzinie. Dzięki temu wie, jak prowadzić firmę, jak startować w przetargach, wystawiać faktury, itp. Jednak prowadzenie księgowości zlecił biuru rachunkowemu. Na zajęcie się wszystkim nie wystarcza mu czasu. Poza tym rachunkowość? Lepiej zapłacić komuś, kto się na tym dobrze zna.

Dotacja, jaką otrzymał z urzędu pracy, z unijnych środków, nie wystarczyła na sprzęt. Ten jest kosztowny. Poszły więc oszczędności, trochę rodzina pomogła.

Jest spokojny. Mimo że dotacja zobowiązuje do utrzymania działalności przez przynajmniej 12 miesięcy. - Mam nadzieję utrzymać się na rynku o wiele, wiele dłużej – mówi. – Mam zlecenia na montaże tablic z różnych firm, biało - czerwone barierki łańcuchowe, malowanie pasów po remontach ulic i dróg. Te zlecenia są z różnych miejscowości południowej części województwa. Dzięki środkom unijnym buduje się u nas i remontuje wiele dróg. I na tym -myślę - korzystam.

Można więc powiedzieć, że Unia Europejska, nie tylko pozwoliła panu Łukaszowi, uruchomić własną działalność, ale przyczyni się do długiego utrzymania jej na rynku pracy i pewnie pomoże rozwinąć firmę.

Małgorzata Kordoń

Tę tablicę kierunkową w Zielonej Górze montowała firma Łukasza Tyliszczuka

Bezrobocie w Lubuskiem 2004 - 2006

W 2004 r., w województwie lubuskim, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 8627 osób (o 8,0%), następny rok przyniósł spadek liczby bezrobotnych o 10238 osób (o 10,3%). W ciągu 11 miesięcy 2006 r. liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 17529 osób (o 19,7%). Na przestrzeni ostatnich paru lat, na obszarze województwa lubuskiego, mamy do czynienia z rosnącą dynamiką spadku liczby zarejestrowanych bezrobotnych.

W omawianym okresie spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych miał miejsce we wszystkich powiatach województwa lubuskiego, chociaż jego skala była różna. Od października 2004 r. do października 2006 r. największy spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych odnotowano w PUP Gorzów Wielkopolski, gdzie w powiecie grodzkim liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 51,3% a w powiecie ziemskim – o 43,2%. Duży spadek odnotowano w PUP Wschowa, gdzie liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 33,9%.

W okresie ostatnich 24 miesięcy najmniejszy spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych odnotowano w PUP: Krosno Odrzańskie – o 17,0%, Nowa Sól – o 20,4%, Strzelce Krajeńskie – o 20,6%.

Spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych przyczynił się do spadku stopy bezrobocia. W listopadzie 2004 r. w czterech powiatowych urzędach pracy (Krosno Odrzańskie, Nowa Sól, Żagań i Strzelce Krajeńskie) stopa bezrobocia była w granicach 34,4% – 36,3%. Tylko w trzech powiatach (Gorzów Wielkopolski [grodzki], Świebodzin, Zielona Góra (grodzki]) stopa bezrobocia wynosiła poniżej 20%. Jednocześnie stopa bezrobocia dla województwa lubuskiego (25,7%) była wyższa o 7 punktu procentowego od analogicznego wskaźnika krajowego (18,7%). W październiku 2006 r. w dwóch powiatach województwa lubuskiego (Krosno Odrzańskie i Nowa Sól) odnotowano stopę bezrobocia powyżej 30%. W sześciu powiatowych urzędach pracy stopa bezrobocia była poniżej 20%, w tym w PUP Gorzów Wielkopolski (grodzki) odnotowano stopę bezrobocia poniżej 10%. W październiku 2006 r. stopa bezrobocia dla województwa lubuskiego(19,4%) była wyższa o 4,5 punktu procentowego od analogicznego wskaźnika krajowego (14,9%).

Świadczy to o tym, że w ostatnich dwóch latach dynamika spadku liczby bezrobotnych w województwie lubuskim przewyższała średnią ogólnopolską.

oprac.
Mirosław Nowinka

	Liczba bezrobotnych XI 2004 r.	Stopa bezrobocia w XI 2004 r.	Liczba bezrobotnych XI 2006 r.	Stopa bezrobocia w X 2006 r.	Spadek liczby bezrobotnych w stosunku do [w %]	
		[w %]		[w %]	XI 2005 r.	XI 2004 r.
OGÓŁEM	98384	25,7	71622	19,4	18,6	27,2
Gorzów Wlkp. (grodzki)	10038	18,2	4889	9,6	41,3	51,3
Gorzów Wlkp. (ziemski)	5953	26,9	3384	16,0	29,8	43,2
Krosno Odrzańskie	7215	36,3	5990	32,5	8,3	17,0
Międzyrzecz	5862	27,3	4459	21,6	11,2	23,9
Nowa Sól	11154	35,5	8883	30,2	14,8	20,4
Słubice	4691	25,8	3590	20,9	18,1	23,5
Strzelce Krajeńskie	6289	34,4	4995	28,4	15,5	20,6
Sulęcin	3419	26,8	2350	16,8	22,7	31,3
Świebodzin	4112	18,7	2980	13,2	14,5	27,5
Wschowa	3626	24,1	2396	17,2	22,9	33,9
Zielona Góra (grodzki)	7354	14,2	5747	10,6	14,8	21,9
Zielona Góra (ziemski)	7762	27,4	5999	21,2	13,5	22,7
Żagań	9905	35,2	7760	29,3	13,6	21,7
Żary	11004	30,9	8200	24,3	17,2	25,5

WOJEWÓDZKI URZĄD PRACY

CENTRA INFORMACJI I PLANOWANIA KARIERY ZAWODOWEJ

ZIELONA GÓRA
ul. Wyspiańskiego 15
tel 068 456 56 32; fax 068 3270111
e-mail: cizzg@wup.zgora.pl

GORZÓW WIELOKOPOLSKI
ul. Ściegiennego 17
tel 095 724 04 84; fax 095 7224661
e-mail: gowuciz@praca.gov.pl

NOWA SÓL
ul. Piłsudskiego 65
tel 068 458 88 89; fax 068 4588888
e-mail: zinociz@praca.gov.pl

JEŚLI JESTEŚ OSOBĄ BEZROBOTNĄ LUB POSZUKUJĄCĄ PRACY

masz kłopoty ze znalezieniem pracy, wyborem lub zmianą zawodu, nie potrafisz znaleźć i wyeksponować swoich mocnych stron, napisać dokumentów aplikacyjnych, nie radzisz sobie ze stresem podczas rozmowy, chcesz się korzystnie zaprezentować na rozmowie kwalifikacyjnej

ZGŁOŚ SIĘ DO DORADCY ZAWODOWEGO

CENTRA OFERUJĄ:

porady indywidualne i grupowe; zajęcia aktywizujące związane z planowaniem kariery zawodowej; warsztaty radzenia sobie ze stresem; poczucia własnej wartości; komunikacji interpersonalnej; asertywności; siły twórczego i pozytywnego myślenia; aktywnych technik poszukiwania pracy; prowadzenia rozmowy kwalifikacyjnej; pomoc w sporządzaniu dokumentów aplikacyjnych; dostęp do internetu w celu przejrzenia ofert pracy;

SKORZYSTAJ – BEZPŁATNIE

URZĄD PRACY